

Tradycja – własna tożsamość

„Rycerz Niepokalanej dla Polonii” 69(2008) nr 12, s. 490-491.

Ważnym znakiem ducha patriotyzmu jest dawanie świadectwa własnej przynależności narodowej oraz umiejętność godnego reprezentowania własnego kraju wobec innych narodów. Jednym z elementów tego świadectwa jest zachowywanie tradycji wyniesionej z domu rodzinnego oraz pielęgnowanie, nawet na obczyźnie, ojczystych zwyczajów.

Sens tradycji

Według definicji słownikowej tradycja jest przekazywaniem z pokolenia na pokolenie treści kultury, zwyczajów czy obrzędów. Zatem w naszym powszechnym rozumieniu na tradycję będą składały się obchody różnego rodzaju uroczystości o charakterze osobistym (urodziny czy imieniny), rodzinnym (rocznice, chrzciny, I Komunia święta czy inne uroczystości) oraz święta narodowe (Dzień Konstytucji, Dzień Odzyskania Niepodległości) i religijne (Wszystkich Świętych czy Boże Narodzenie).

Zachowywanie tych wszystkich zwyczajów i kultywowanie związanych z nimi obrzędów, staje się swoistym łącznikiem między ludźmi przebywającymi na emigracji a pozostawioną gdzieś daleko ojczyzną. W nich bowiem człowiek odnajduje własną tożsamość, jako członka konkretnej społeczności narodowej, z której się wywodzi, w niej się wychował i z niej czerpał wszystkie funkcjonujące w jego życiu normy, zasady i zwyczaje. Stąd też przestrzeganie tradycji jest bardzo ważnym składnikiem prawidłowego funkcjonowania emigranta w jedności duchowej i uczuciowej ze swoim krajem.

Przejmowanie obcych tradycji

Świadomość własnej przynależności narodowej oznacza kultywowanie tradycji ojców pod każdą szerokością geograficzną, niezależnie od miejscowych zwyczajów, które również winny być otaczane szacunkiem i zrozumieniem. Często jednak zachłyśnięci modą krajów Zachodnich czy kulturą zza oceanu, emigranci porzucają własne obrzędy, tradycje i zwyczaje, przejmując obce naszej kulturze i często absurdalne czy wręcz żenujące zachowania i postawy innych kultur. Przykładem tutaj może być pogańskie *Halloween*, które wywodzi się z celtyckiego święta ku czci boga śmierci – Samhaina. W tym właśnie dniu (31 października) druidzcy magowie, podczas swoistych obrzędów spirytystycznych składali krwawe ofiary z ludzi. Z pewnością do wielbicieli zamerykanizowanego święta *Halloween* przez cały hałas medialny, nie docierają informacje o prawdziwej istocie tego „święta” oraz praktykach satanistów, którzy tego dnia są niezwykle aktywni. Anton Sz. LaVey, autor „Biblii szatana”, przyznał, że *Halloween* dla satanistów jest najważniejszym dniem w roku, gdyż jest czasem niezwykłej potęgi szatana. Dlatego wtedy sataniści odprawiają swoje „czarne msze”, podczas których składają krwawe ofiary oraz dokonują rytualnych zabójstw. Pewnie niewielu rodziców zdaje sobie sprawę, że zbieranie słodczy przez dzieci wywodzi się również z pogańskich zabobonów, według których, aby nie rozzłościć złych duchów, powinno się przygotować na ten dzień wiele rarytasów. Niewinna zaś z pozoru wydrażona dynia jest z kolei pozostałością po pogańskim zwyczaju rzeźbienia wizerunku demonów, których rolą było odstraszenie

wszelakich nieszczęść. Dynia jest również symbolem potępionych dusz. Warto tutaj także dodać, że zarówno podświetlona dynia, jak i czaszka, którymi tak chętnie ozdabiane są domy podczas *Halloween*, w przeszłości były symbolami czcicieli szatana. Nie ma wątpliwości, że *Halloween* jest powiązany z okultyzmem, stąd może on zniekształcać postrzeganie prawdy o świecie nadprzyrodzonym i prowokować do przekroczenia bardzo niebezpiecznej granicy.

Te i inne zwyczaje w wielu wypadkach mogą stanowić poważne zagrożenie dla wiary chrześcijańskiej, a niejednokrotnie mogą prowadzić do poważnych zagrożeń duchowych (dręczenia szatańskie czy opętania).

Bo to nasze, bo to Polskie

Znamiennie w tym kontekście brzmią słowa głównego bohatera polskiej komedii zatytułowanej „Kariera Nikosia Dyzmy” wygłoszone podczas konferencji prasowej: „... zawsze mi smakowało to, co nasze Polskie, że to, co nasze, dla nas najlepsze, że do tego mamy przystosowany organizm, bo wszystkie inne nam szkodzi. O! najlepszy dowód, że polska wierzba płacząca uschnie nad Gangesem, a polski kompozytor Chopin uschnie na suchoty na emigracji. Ja sam po zagranicznych koniakach, to choruję, a polska wódka smakuje mi niezmiennie”. Szkodzi nam obca tradycja i zwyczaje, gdyż często nie mieszczą się w nurcie chrześcijaństwa i rodzimej tradycji.

Kultywujmy zatem zwyczaje i obrzędy, których nauczyli nas nasi rodzice i dziadowie, a nie dajmy się otumanić nowoczesności i neopogaństwu, które wkrada się we wszystkie dziedziny życia.

* * *

To, co nasze, rodzime z dziada pradziada jest dobre i warto wiernie się tego trzymać. „Wzbogacanie” tradycji, których źródłem jest chrześcijaństwo o obce elementy, stanowi poważne niebezpieczeństwo dla wiary, ale jest również swoistym odchodzeniem od tradycji przodków, którzy w tej wierze rodzili się, żyli i umierali.